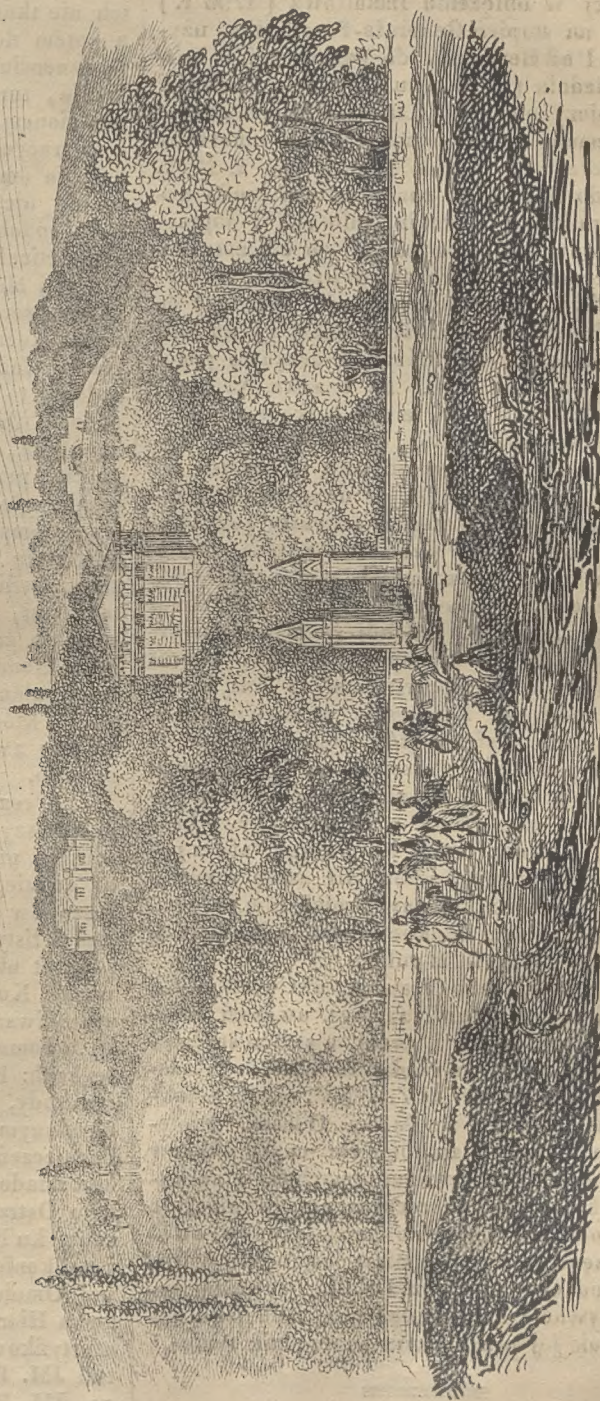


Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY.

No. 8.

Leszno,
dnia 24. Sierpnia 1844.



Widok Ryszcziowskiej wili pod Odessą.

Willa Ryszeliowska pod Odessą.

Książę Armand du Plessis Richelieu uszedłszy w początkach rewolucyi francuskiej do Niemiec, udał się później na dwór petersburski, gdzie przyjęty od Cesarzowej Katarzyny łaskawie, wszedł w służbę rossyjską. Odbił kampanię turecką pod Suwarowem i odznaczył się szczególnie w oblężeniu Izmaïłowa (1790 r.) Posunięty na stopień Generała-Porucznika, używanym był od Burbonów do negocyacji w Berlinie i Wiedniu (1792 roku), walczył przeciw własnej ojczyźnie pod Księciem Kondeuszem; a gdy zamachy sprzymierzeńców na Francją na niczem spełzły, wrócił do Rosyi. W r. 1801. udał się do Paryża w zamiarze uzyskania pozwolenia powrotu do kraju, ale ród i poprzednie postępowanie jego robiło go ówczesnemu rządowi francuzkiemu zbyt podejrzanym, i zniewolonym był, niewskórawszy nic, powrócić do Rosyi. Cesarz Aleksander wyniósł go na Gubernatora Odessy, na którymto urzędzie pozostawał aż do roku 1814. Po upadku Napoleona wrócił do ojczyzny, a Ludwik 18sty mianował go Posłem Francyi. Gdy Napoleon z wyspy Elby do Francyi wylądował, Richelieu towarzyszył Ludwikowi 18. w ucieczce do Gandawy. Bitwa pod Waterloo zmieniła porządek rzeczy, Ludwik 18sty wrócił do Paryża, utworzył nowe ministerium, stawiając na czele jego Ryszelięgo, i mianowawszy go Ministrem spraw zagranicznych. W téj godności zawarł Richelieu w d. 20. Listopada 1815 r. traktat z sprzymierzonymi mocarstwami, i znajdował się w r. 1818. na kongressie w Akwisgranie, gdzie przymierze pięciu głównych mocarstw europejskich podpisał. Powróciwszy z kongressu do Paryża, przetrucił się całkiem do partyi Ultraroyalistów, popieranéj od Książąt królewskiej. Ludwik 18sty, nie z zasad, ale z polityki, umiarkowany, przechylił szalę zwycięstwa na stronę umiarkowanych royalistów, w skutek czego Richelieu opuścić musiał ministerium. Umarł 17go Maja 1822 roku.

Jako polityk, jako Francuz, nie wielkie dla swojej ojczyzny położył zasługi, owszem naraził ją na upokorzenia i straty, a swoim średniowiecznym systematem rządzenia chciał wskrzesić wieki Ludwików XIV. i XV. Tém większe są zasługi jego względem Odessy. Protegowaniem handlu, zwabianiem cudzoziemców z kapitałami, wznoszeniem gmachów i zakładów naukowych i dobroczynnych, wyniósł to miasto podczas kilkunastoletnich rządów swoich, do rzędu pierwszych miast portowych w Europie. Pod Odessą założył willię, w której lubił przebywać i która dotąd nazwisko jego nosi. Widok jęj przedstawia poprzednia rycina.

Rozprawa z Kozakami rebellizantami na Ukrainie Anno 1638. począwszy od Maja.

(Z współczesnego rękopismu.)

Constat to, że Kozacy urażeni tém, iż po ich stanowiskach i koczowiskach JM. Pan Hetman wojsko kwarcianne rozsadził in hiberna, gdzie nie może być, żeby ich, albo żon i dzieci ich nie tknęła jaka oppressya, poszli do praktyk, a potem do kupy, słyszeli de prae fracto animo Gedanensium mogły zająć i praktyki moskiewskie, tureckie i tatarskie z nimi arripuerunt occasione. Rozłożenia zaś wojska podobno te były racye w osadach kozackich, żeby z nimi byli in omnem casum expediti, pospołu z nimi bronić ojczyzny przeciw inkursjom tatarskim, było podobno quod majus, aby explorarent loca i diverticula Kozaków i łożyska ich, czego inni przeszli Hetmani albo wiedzieć nie mogli, albo contempserunt, niewidząc takiej malicyi i gro-mady Kozaków przedtém jako teraz jest, którym rozłożeniem wojska kwarcianego po ich osadach, to się sprawiło, że wszystkie kozackie uchody, fortyfikacye, od Dniepru do szlaku Morawskich, a ztamtąd ku Zaporozu, i w pola dzikie, przejrzało się żołnierzem kwarcianym i pomierzyło. Z tąd Kudak forteca poczęła się i suo tempore tempus docebit, że inne tam stanowić się muszą. Wczém Kozacy postrzegłszy się, znosili się praktykami swemi, nie tylko z tutecznymi, ale i z duńskimi Kozakami de mutuo subsidio znosili i z tatarskimi Murzami i z samym Hanem, ztąd i znieśli Kudak fortecę, nie bez rozlania krwi tak polskiej jako i niemieckiej, których tam z żonami i dziećmi, jako się Niemcy zwykli z temi włóczyć, po kilka set zginęło.

Za rezolucją tedy rzek i Dniepru, konkludowawszy swoje zamysły, i na Zaporozu in consilio publico Ostrzanina, a przy nim Skidana do niego przydanego obrawszy, poselstwo do Kozaków dońskich wyprawiwszy o pomoc, pisma i listy do Pobratymów swoich monasterów i miast ukraiennych wiary swojej rozesławszy; wyszli Kozacy z Ostrzaninem z Zaporozia, przysposobiwszy armatę porządną, jako oni rozumie-li, ogromnie straszną, mając na wodach, błotach, rzekach: Pszole, Sule, Starcu i Dnieprze refugia i uchody, któremi ładem i czołnami ku włóściom ukraiennym przystępować począł. O którym niebezpieczeństwie wzięwszy JM. P. Hetman polny kor. wiadomość, zbieżał ku Srebrny, chcąc jeszcze tego Ostrzanina w polu zastać; ale on przestrzeżony, ku Krzemieńczukowi we włóść wpadłszy i na konie się zdobywszy, Krzemieńczuk, Hołkoł, Omelnik złupiwszy, ku Hołtwi, miastu Książęcia Hieremiego, obrócił, i tam się zamknął i ufortyfikował. Wyprawił tedy za nim ku Hołtwi JM. Pan Hetman polny koronny brata swego, JM. Pana Stanisława Potockiego, Wojewodzica braclawskiego, Pułkownika, który tam

przyszedłszy, a fortyfikacje ich obaczywszy, o-
chotnie na Kozaki następować ofiarowali się;
sporządziwszy Pułkownicy wojskowe, i stra-
żnika i oboźnego, spieszo ku Hołtwi nastę-
powali.

W takim miejscu, w téj Hołtwi, stanęli Ko-
zacy byli, że krom samej obrony miejsca, bo
miasto Hołtew obchodzi Pszół rzeka i Horol
z drugiej strony, a ta Pszół jest w błocie potę-
żnym, jako Dzieża w Wołoszech, oblała mia-
sto w Semicyrkuł, a za wodą lasy, i w tym
Semicyrkule miasto osadzone, ma zamek potę-
żnie palmi tak obwarowany, tak jako i miasto,
jest tylko jeden most od zamku przez wodę.
nad temi zaś rzekami przed miastem są głębo-
kie jarugi i chrósty. Do takiej obrony Kozacy
wał za palmi potężny usypali byli, bramy za-
tarasowali mocno i zakopali, w zamku też u-
czynili, przed miastem od rzeki do rzeki rzuci-
li wał potężny, a przed wałem mogiłę na szaniec
potężny obrócili, aby gdy wojsko JKMcI nastą-
pi, bo inedy następować nie mogło, tam swoje
siły obracali, a do miasta nie dochodzili. Ty-
siącami zatem na wały pozawodzili Kozacy swo-
je ludzie, armatą szaniec potężną opatrzyli, setnia-
mi i baszty i bramy obwarowali, czarownice i
czarowników (co Kozakom i Rusi nie nowina)
aby in cantatie na prochy, strzelbę, powietrze i
ogień pusiły, po wysokich dachach, aby upa-
trowali, rozsadzili. Co objechawszy i obaczy-
wszy JM. Pan Pułkownik generalny, sporządzo-
ny już widząc obóz i na miejscach naznaczo-
nych chorągwie, most na rzece Pszole gotować
rozkazał, wysłał podsłuchy, zasadził placową
strażą, posłał po języka, położenie nieprzyjacie-
la upatrował, chcąc 6go Maja, to jest naza-
jutrz, experiment uczynić z rebellizantami. Te-
goż dnia uczynił próbę Pan Pułkownik, zapro-
wadziwszy na drugą stronę rzeki piechoty nie-
mieckiej dwie kompanie i Kozaków rejestro-
wych przy Iliaszu Pułkowniku kilka tysięcy i
Pana Mieleckiego chorągiew, obrócić im ku mo-
stu i zamkowi rozkazał, i tam się oszańcować.
Kozacy z Iliaszem skoczyli porywczo przez
most do bramy, ale strzelby nawalnością zra-
żenia, i Iliasz postrzelony, rebellizanci zatem
most ogniem znieśli.

Tymczasem Ostrzanin, głowa rebellizantów,
wysłał przez Pszół rzekę i lasy kilka tysięcy
swoich, i jednym ku niemieckim naszym kom-
paniom cicho iść rozkazał, drugim przeciw o-
bozowi koronnemu dwiema stronami następować
rozkazał.

W ten czas JM. Pan Wojewodzie bracia-
wski, na ten czas Regimentarz wojska koronnego,
nastąpił sprawą ku miastu i kozackim wałom
z wojskiem, z dział i ręcznej strzelby palić roz-
kazał; ozwalali się i rebellizanci mocno, ale bar-
dziej oni, co z drugiej strony rzeki na niemie-
ckie szance nastąpili; bronili się Niemcy do-
brze, z dział i kobył chłopstwo znosząc, od

poranku do samego nieszporu nieprzyjaciela roz-
pierali, aż im naostatek prochów i ołowiów nie-
stało; tam wszyscy Niemcy niemal do jednego,
bo się mężnie bronili bardzo, zbici są od Ko-
zaków; ratunku im dać niemożono z obozu na-
szego, bo most nie był jeszcze skończony, do
tego lasy i błota kłód i zawad pełne, przejścia
przedszego bronili.

W tenże właśnie raz, gdy wojsko koronne
następowało ku wałom rebellizantów, część o-
wa ich nocą wyprawiona, z dołów i jarów le-
śnych wyszedłszy, wtył wojsku koronnemu za-
szli, do których gdy się chorągwie niektóre o-
bróciły, nie przyszło z niemi do boju, bo zaraz
do tychże miejsc Kozacy ponuciekali, zginęło ich
jednak i z téj strony, i z tamtéj, gdzie ich
Niemcy bardzo razili, Kozaków po dwa tysiące,
ale i naszego wojska po części, a to najżało-
śniej od szabel; a że i kompanie niemieckie fundi-
tus zginęły, i wojsko dla niesposobnego do woj-
ny konnej miejsca, nazad dnia trzeciego od téj
Hołtwy odwrócić musieli.

Trzeciego dnia tedy odwiódł od rebellizan-
tów wojsko koronne JM. Pan Pułkownik ku
Łubniom, 11. Maja to było; wyszedłszy jednak
z wojskiem w pole, oczekiwał dzień cały i
drugi niemal, jeżeliby mógł z fortelu Ostrzanina
wywabić; ale widząc, że mu niesporo, szedł
ku Łubnicy JP. Regimentarz, a Ostrzanin uda-
wszy swoim rebellizantom, iż wojsko i Regi-
mentarz, cładem wielką wzięwszy, uchodzi sro-
motnie, radził tedy swoim rebellizantom, aby
szli za wojskiem naszym, obiecując im, że znio-
są wojsko.

Stanął zatem mil 14. od Hołtwy P. Regi-
mentarz z wojskiem, i tam obóz pod Łubniami
nad rzeką Sufą ufortyfikował; ztamtąd posłał
do Baru i na Pokucie jako najprędzej wiado-
mość do JchMM. Panów Hetmanów.

W tenże czas wziął wiadomość JP. Regi-
mentarz, że Ostrzanin ruszył się z Hołtwi i i-
dzie ku niemu; jakoż tak było, że następował,
wysławszy wprzód Skidana ku Czehrynowi,
gdzie kozactwa celnego miejsce, dla kupienia
więcej hultajstwa; miał już tenże Ostrzanin
wiadomość, że mu kilka pułków z Putywcem,
i nieco Kozaków dońskich na pomoc idzie.
Z drugiej strony od Kijowa, Siekierawy i So-
łoma z swemi pułki na pomoc temuż Ostrzani-
nowi bieżeli, o czém także wziął wiadomość,
że liczba wielka innego hultajstwa onemu na
pomoc bokiem idzie.

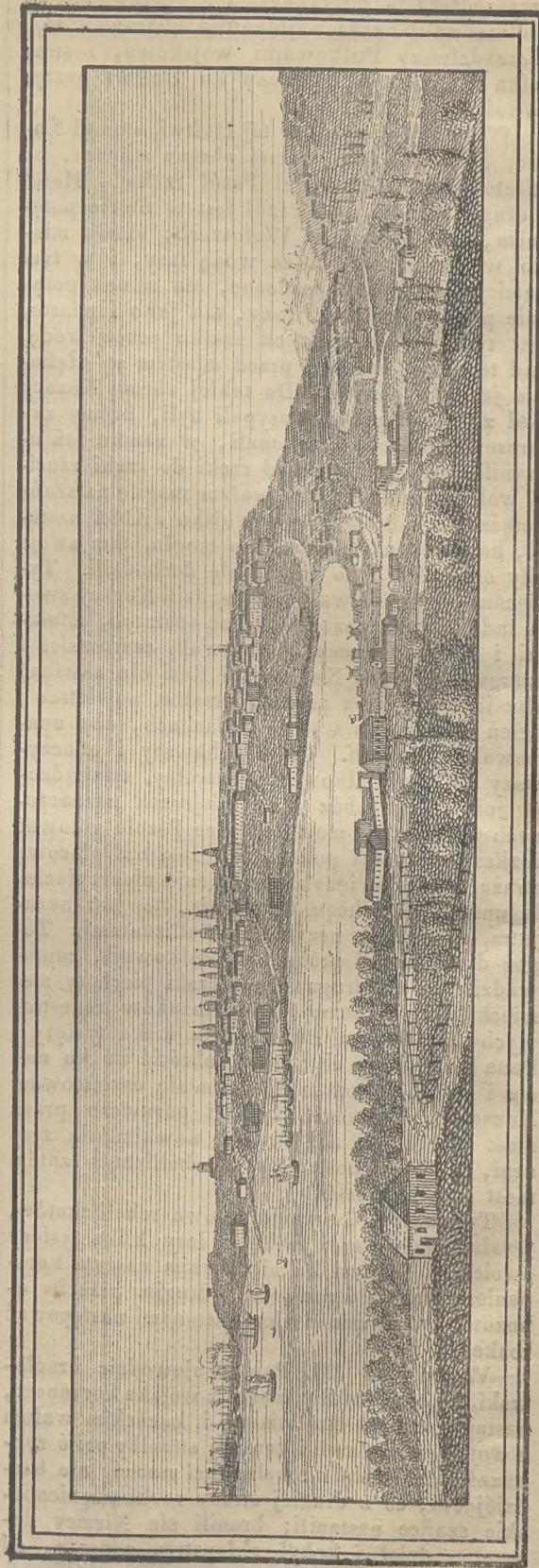
W półtoréj mili, lubo mu był jeszcze żaden
posilek z boku nie przyszedł, sprawił Ostrza-
nin tabor porządnie, i z nim pod Łubnię nastę-
pował, z którym pod nasz obóz przyszedłszy,
i tabor ukrzepiwszy, począł dalej następować i
ognia dawać. JP. Regimentarz wojsko w pole
wywiódł, i działami i ręczną strzelbą ognia do
nich posyłał, ale Ostrzanin w taborze się za-
warłszy, defensive szedł.

Nastąpił zatem na niego potężnie JPan Regimentarz; upatrzyszy położenie miejsca i okopy, natarło wojsko na tabor i strzelbę kazacką w koło; rejestrowi Kozacy także włąjgrody porobiwszy, do Ostrzanina szturmowali; przetrwano w kilku miejscach tabor rebellizantów, nie bez szkody jednak znacznej w wojsku naszym. Trwał ten krwawy szturm aż do nocy; dopiero w nocy wieńcem wojsko otoczyło nieprzyjaciela; noc ciemna była, w którą spodziewał się JP. Regimentarz, że Ostrzanin miał jakiś fortel ukazać; ale Ostrzanin widząc nawał na się i pewną nazajutrz cladem, téjże nocy miejscem niespodziewaném przez błota i bagna uszedł.

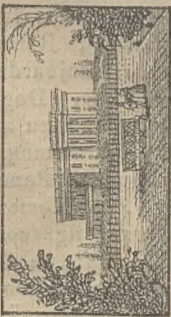
Za pierwszą wiadomością wyprawił za nim JPan Regimentarz w pogonią chorągwie: Pana Giżyckiego, Pana Pawłowskiego, Pana Kazanowskiego i rejestrowych Kozaków kilkaset, którzy tymże szlakiem, ale stroną, za nimi szli. Sam się też prędko za nimi ruszył, wysławszy przed sobą ku Szpikorodu na wzwiady chorągiew swoją i kozacką JM. Pana Hetmana polnego, dla języka. Ci podpadli pod nowe wojsko kozackie, i dostali języka; ten powiedział, że Putywlec, Murka i Rzepka, Wodzowie, dobre wojsko i strzelcy, a nadto jest między nimi Dońców 500, i idą Ostrzaninowi na pomoc; tego języka posławszy JPanu Regimentarzowi, a sami nieprzyjaciela harcami dotąd zabawiali, aż wojsko JKMci nastąpiło.

Nastąpił zatem JM. Pan Regimentarz szykiem w pole przeciw nieprzyjacielowi. Obaczywszy wojsko Putywlec, w taborze się zawarł, wozy pospinał, okop rzucił figura ovali, mając wielu dobrych strzelców z janczarkami. Obegnało ich w koło wojsko, ze wszystkich stron z dział i ręcznej strzelby bito, obracano ich, a łatwo można, bo ich w szczerém polu i równi nieobegnano; bronili się długo Kozacy i wojsko srodze strzelbą razili, ale ich bardziej z baterii i wyższych miejsc rażono; Kozacy zatem widząc, że w ich taborze clades wielka, rannych, postrzelanych, zabitych pełno, że ich szyki swawolne przerywają się, udali się do pokory i wysłali prosząc miłosierdzia; ustała strzelba, ale ich przecie nocą obegnało wojsko i pilnowało do dnia przyszłego.

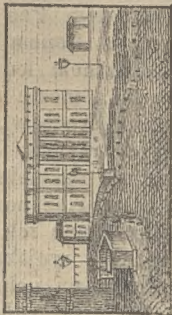
Posłali zatem suplikujący list Kozacy z okopu we środe imieniem Iwana Wasilewicza, Hetmana swego, prosząc miłosierdzia, a składając winę rebellii na swoich starszych, którzy ich tu wywiedli. Wziął respons od Pana Regimentarza przystojny; kazano im, żeby wydali same buntowniki; wydali Putywłca i Rzepkę; obiecano im zatem miłosierdzie. Ale w tém, gdy się posłannikowie rebellizantów z JM. Panem Regimentarzem umawiają, wojsko JKMci szkoda ludzi i koni swych zajuszone, wpadło w ich tabor, i niemal do jednego rebellizantów wyścinało.



Widok Odessy od Peresypu.



Dom Hr. Woronowa.



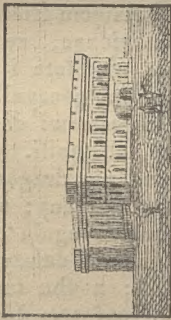
Most Sabaniewa.



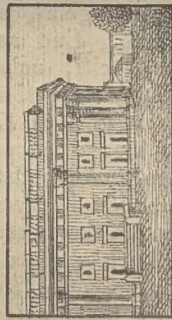
Instytut Papien s. i. ucheckich.



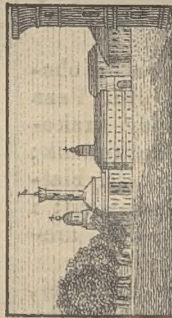
Komora celna.



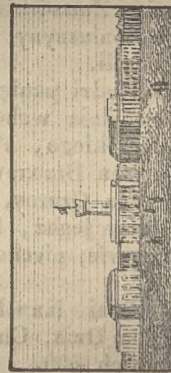
Cielnia.



Teatr.



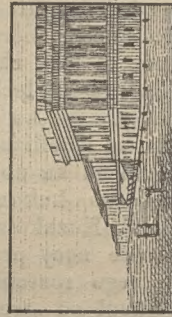
Drukarnia Policyi.



Stary Bazar.



Hotel Petersburski.



Hotel Ryszelego.



Katedra.



Nowy Bazar.



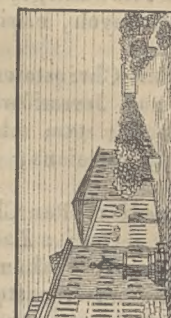
Dom Hr. Witla.



Lyceum Ryszelego.



Laxaret.



Bulward.

Po tém zwycięztwie ruszyło się dalej wojsko ku Ostrzaninowi, posławszy na czatę Pana Chrzastowskiego ku Dnieprowi w jedną stronę, a w drugą Pana Dłótowskiego, częścią, aby zabraniali kup swawolnych, częścią, aby zgromadzone rozgromiali.

Naszedł ich Pan Chrzastowski pod dwieście niżej Siekierny, pod Jeremiówką; zawarł się we dwóch chałupach; tam ich do jednego ogniem otoczywszy, zniesiono, a działo się to dnia 22. Maja.

Z tamtąd odszedłszy Pan Chrzastowski, wysłał połowę czaty swojej z Zachariaszem i Zalewskim, rejestrowymi Kozakami, dnia 25. Maja, a sam ku Terechtimirowi następował, obegnawszy brzegi nad Dnieprem czatą, a wzięwszy wiadomość, że po Zadniepołem kupi się swawolenstwo, i o tém, że się już Książę Hieremi z niemałym ludem przeprawił przez Dniepr; dawszy o tém znać JPanu Regimentarzowi, pospieszył sam ku Terechtimirowi.

6go Junii napadł tenże Pan Chrzastowski na lud kozacki niżej Terechtimirowa, którzy do góry wodą szli; tam się z nimi uganiał dzień cały, broniąc przejścia przez Dniepr, ale jednak konno tylko brzegiem biegając, trudno było zabronąć; odwrócić musieli.

7go Junii wróciła się czata, gdzie téż już był przyszedł lud Księcia Hieremiego Wiśniowieckiego do obozu, lud także Księcia Dominika Zasławskiego, lud także JéjMśc Pani Kanclerzyny koronnej, Zamojskiej, lud Księżny Wiśniowieckiej, Koniuszyny koronnej; ci 8va die w obóz wchodzili.

Komput tychże ludzi panięcych, co do obozu koronnego tego dnia wchodzili: JM. Pana Stanisława Lubomirskiego, Wojewody krakowskiego, usarze; Pan Brzozowski, Pułkownik; Pan Gryzowski; Pan Czerny, Podstarości białowski; Kozacy jegoż, Pan Ostrowski; i drugie dwie chorągwie; piechoty było 400, dragonów 100.

Za nimi lud Pani Kanclerzyny koronnej, które prowadził Pan Dzik, Chorąży bracki; było ludzi wszystkich 400.

Za nimi lud Księcia Dominika Ostrogskiego, nad którymi Pułkownik P. Andrzej Chojński.

Po tych lud Księcia Wiśniowieckiego: dragonów 100, Kozaków 200, Węgrów 100, ukraińskich ludzi 1,000, dział 6.

Za tymi ludzie Pani Koniuszyny z Panem Strażnikiem; usarza 100; Pułkownik Pan Erazm Dembiński; nad Kozakami Baranowski; dragonów 200.

Potém chorągiew uzarska Pana Adama Kałuszowskiego, koni 100.

Pana Andrzeja Czerwińskiego, koni 100.

Pana Stanisława Górskiego, koni 100.

Za nimi Petyhorcy Pana Czczela Siemienia, koni 100. Pana Jana Wronowskiego koni 100.

Pana Andrzeja Rusinowskiego koni 100. Pana Ołdakowskiego koni 100.

Za nimi Kozacy Pana Przyłuskiego, koni 200. Pana Stefana Lipskiego, koni 200. Tegóż Tatarów 200; dragonów, z Kapitanem Petersonem, koni 200.

Po nich piechota: Pana Dybowskiego 100. Pana Szewruka 100. Pana Łagiewnickiego 100. Łukasza Węgrzyna 100. Dział za nimi 6.

Die 9. Junii posłano wiadomość, o pogromie i pojmaniu Putywlecz, do JchMci Panów Hetmanów. Wojsko się obróciło ku Szpikorodu z pod Łubien, bo Ostrzanin konkludował był wszystkie siły swoje obrócić ku obozowi, przeszedłszy od Łukomla na tę stronę ku Szpikorodu; wyprowadził nadto Pułkownika swego Chirawego pod obóz nasz i na inne strony czaty potrzebne, sam zaś Ostrzanin w małej kupie we Szpikorodzie został.

10go Junii, pierwszy pułk koronny przed wojskiem, to jest, chorągiew Pana Czetwertyńskiego, Pana Mieleckiego, Pana Kazanowskiego, przyspieszył ku Szpikorodu; o południu uczyniono ku rebellizantom assalt; Ostrzanin bronił się mocno ku nocy, a potem uszedł z swoimi nocą do Łukomla. O tém nie wiedząc drugi pułk Kozaków, na posilek Ostrzanina idący, téż nocy przyszedł pod obóz nasz; a dla lepszego rozeznania, coby za obóz i lud był, odszedł od swego wojska Hetman ich daleko, i na dąb wlaższy, upatrował wojsko, którego Kozacy rejestrowi, tam nie daleko stojący, postrzegłszy, pojмали i Księciu Hieremiemu przywiedli. Lud zaś jego widząc, że marnie wodza stracili, uciekli nocą na błota i chrósty niedalekie, zasiekli się i zaślony poczynili; tamże ich zaraz nocą Kozacy rejestrowi dobywali, ale nie mogąc ich przerwać, odstąpili.

11go Junii, podstąpili pod nie dragoni Księcia Dominika i uczynili impet potężny; nadeszła i druga piechota; tam im dobrze ognia dawszy, wyparli ich z placu, tak, że do dalszych błot rebellizanci uchodzić musieli; z obu tam stron nie mało ludzi poległo. Zginął tam Inżynier i Kapitan Księcia Dominika, i Oficerów i piechoty nie mało.

Tymczasem Pan Regimentarz posłał kilka chorągwi z Panem Gierzyńskim, Rotmistrzem, za Ostrzaninem ku Łukomlu, najbardziej dla przeprawy i mostu na rzece Sule. Dogoniła ta czata rebellizantów, opanowali z razu most, ale Kozacy dotrzymać impetowi ich niemogąc, most zapalili; za nastąpieniem chorągwi Pana Giżyckiego, Pana Kazanowskiego, Pana Komorowskiego, odgromiono ich cale i most ugaszono, którym zaraz i wojsko przechodziło, a Ostrzanin ku żołnierzowi uchodził spieszo, a wojsko dogoniło go niżej żołnierskich młynów, i do dnia drugiego dotrzymali go utarczkami.

12go Junii, nazajutrz bardzo rano wojsko rozprawione uderzyło się o kozacki obóz; rozer-

wano taboru wielką część, dział ośm, i część prochów opanowali nasi, i w tabor sam wpadłszy, on wskróś przechodzili szablami. Co obaczyszy Ostrzanin, straciwszy serce, poszedł sam wpływ przez rzekę Sulę, przy jednym tylko bunczuku zostawwszy; clades wielka w Kozakach, ale i naszym się dostało; zginął Pan Bylina, dawny żołnierz i Porucznik; Pan Taszycki Władysław, Pan Wroblowski.

13go Junii, Kozacy po ucieczce swego Ostrzanina, obrawszy sobie za starszego Dmitra Hunię, okop nowy około taboru rzuciwszy, do nocy trwali.

14go Junii, znowu wojsko na tabor rebellizantów potężnie nastąpiło, zaczęło przygasła dama chłopska rebellizantów, i poczęli wołać o miłosierdzie, prosząc, aby kogo do nich dla rozmowy posłano.

Posłano Pana Dzika, Chorążego bractwskiego, i z drugim; a Kozacy, co miłosierdzia prosili, to naszym Posłom kondycje jako victores podawać poczęli: 1. Aby Iliasza Karajmonica, rejestrowych Kozaków Pułkownika, z sześcią Pułkowników, onym wydano. 2. Aby rebellizantom armatę pod Kamajkami wziętą wrócono. 3. Aby im konfirmowano na starszeństwo tego, kogo oni obiorą. A potem dopiero do dalszych traktatów przystąpić chcieli.

Na to im rzekł Pan Dzik, Chorąży, jeden z Posłów: A wszak wy miłosierdzia prosiliście, a teraz tak górną postępujecie. Nie dali mi więcej mówić, ale odjechać kazali; potem pytali, jako go zowią; powiedział: że Dzik. Na co oni rzekli: „Dziku, idyż! szto by Dzikowina z tebe nie była.“ Jakoż za ledwie na strzele nie z łuku od ich okopu odjechał, wypuścili za nim gęstą strzelbę, gdzie pod jego Koniuszym zabito konia. Tego uporu i swawoli ich, ta była przyczyna, że wzięli tego dnia wiadomość, iż Skindan, którego był przedtem Ostrzanin wysłał do Cerkas, dla sukursu i apparatu większego wojennego, już się przeprawuje przez Dniepr, i téjże nocy do nich miał przechodzić, jakoż i przybywał.

O czem téż wzięwszy Pan Regimentarz wiadomość, wysłał cztery chorągwie kwarciane kozackie, także Iliasza z rejestrowymi; ci go potkali; gdy się oddalił od Dniepru, czołny jego na Dnieprze, i strażą nad niemi posiekli, wyscinali.

Tegoż właśnie dnia przyszła pewna wiadomość do obozu koronnego, że JPan Hetman polny koronny, przybył z częścią wojska ku Kijewu, i drogi od tego swawoleństwa pozastępowane oczyścić. Wiedzieli o tém i rebellizanci, przeto przy Skidanie chcieli z naszymi szczęścia spróbować, niżeli Pan Hetman nastąpi z świeżym ludem.

16go Junii, zniósłszy się JmPan Regimentarz z Paniętą i Pułkownikami, nastąpił na ich obóz potężnie. Tam w szturmie i naszych po-

trosze narażono, ale rebellizantów we czwórnasób. Skidana samego wpoły postrzelano, który potem między zabitymi znaleziony, żyw od rebellizantów do Czehrynia odesłany, za którym w pogonią wysłano i potem dostano.

17go Junii, wysłał na czatę Pan Regimentarz ku Terechtimirowi Pana Chrzastowskiego, Rotmistrza, który nazajutrz zaraz z przednią strażą rebellizantów strzelał się, i napadłszy na czołny ich hultajskie, porabiał i potopił; tamże i tego dnia i 18go i 19go onych gromił, i lubo wołali miłosierdzia! niegodni go byli.

20go Junii, dano znać do obozu, że JmPan Hetman polny, działa, kule i inne ciężary pod Kijowem zostawiwszy, komunikem do Pereasławia przybieżał; o czem i Kozacy z Hunią posłyszawszy, i ci, co w monasterze byli, z czterem czołnami i tysiącem jazdy rozsypali się różnemi stronami. O czem i ci obłożeni rebellizanci dowiedziawszy się z Hunią, starszym swoim, poczęli, most w nocy na rzece uczyniwszy, uchodzić, ku ujściu rzeki Starca, gdzie w Dniepru wpada. Miejsce to bardzo obronne jest, miało okop gotowy z dawna, gdy na tém miejscu, jako starci Kozacy rejestrowi zeznawali, przedtem był obóz, gdy Książę Wiśniowiecki, Starosta cerkaski, Kozaków, także rebellizantów, dobywał; jakoż i teraz tam w ziemi wykopywają ostrogi starożytne. Ma to miejsce dosyć wody, drew i paszy dla koni, i brzeg Dniepru bezpieczny, które miejsce tak zaraz teraz ci rebellizanci ufortyfikowali i wewnątrz i od pola, iż brama ich, choć wojsko następowało, zawsze otwarta była.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Mikołaj Kopernik.

(Dokończenie.)

Imieniem narodu niemieckiego Ludwik Wachler w szacowném swém dziele: *Handbuch der Geschichte der Literatur, Leipzig 1824.*, w tomie IV. na str. 207. następującemi słowy przemówił o Koperniku i o narodzie jego: „Von den andern Nationen ist die polnische mit vollem Rechte stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn, Schüler des Albert Brudzewski in Cracau;“ to jest: Z innych narodów, polski ma zupełne prawo pysnić się swoim Kopernikiem z Torunia, uczniem Wojciecha Brudzewskiego z Krakowie. Wspomnieni wyżej autorowie: Ghilini, Papadopoli i Tiraboschi, nigdy nie dali ludom Italii, wśród których kiedyś uczył się i nauczał Kopernik, mylić się względem rodu i ojczyzny tego astronoma naszego. Jeżeli Piotr Gassendi w swém życiu Kopernika, a Montluca w swojej: *Histoire des Mathématiques*, nie umieli rozróżnić Prus dawnych od teraźniejszych, ani przeto powiedzieć wyraźnie swym ziomkom nazwiska ojczyzny astronoma naszego; to ją wymienił, żyjący dla chwały Francyi, Dominik

Franciszek Arago w pochwałę Laplace'a, ogłoszonej przez pismo czasowe p. t.: *l'Institut*, dnia 26. Maja r. 1842., gdzie następującymi słowy wyraził się o naszym Koperniku: „Il s'éteignit en tenant dans ses mains défaillantes le premier exemplaire de l'ouvrage qui devait répandre sur la Pologne une gloire si éclatante et si pure.“

Owo zgoła, cała Europa jednogłośnie wyrzekła, że naród, z którego łona wyszedł Kopernik, jest polski. A że Europa nie jest Azją, gdzie historią mitologia, prozę poezya, prawdę kłamstwo zastępuję; więc Kopernik z Polaka nie może zostać Niemcem, dla tego, że Bawarowie przez nadużycie, czy przez niewiadomość, a zawsze z obrazą oświaty 19go wieku, świeżo umieścili jego popiersie między wsławionymi Niemcami w poświęconej wspomnieniom niemieckim Walhalli. Ze stanowiska historii, prozy i prawdy ujmując się, podobnie jak się ujmował nasz kolega i rodak, Ignacy Łoś Rychter, za naszą szczególną, a pięćdziesięciu milionów Słowian ogólną, drogą własnością; spodziewamy się, że nie będzie dwuznaczne rozjemstwo powszechności w sprawie, w której zachodzi pytanie: kto sobie przywłaszczył Kopernika, czy Polacy, wystawiwszy ku czci jego jako Polaka r. 1830. w Warszawie pomnik, na który składał się cały naród? czy Bawarowie, zawiesiwszy jego popiersie, jako Niemca między Niemcami, w bawarskiej Walhalli.

Państwo rzymskie w okresie 1,000 lat, przez które ciemniężyło ród ludzki, a w ostatnich trzydziestu latach swego konającego bytu wytępiało Chrześcian, nie wydało ze swego łona ani jednego człowieka, któregooby w swym skarbcu mieściła postępująca ludzkość. Państwo niemieckie, chrześcijańskie, ze swym feudalizmem, który stanowił *gloriolę* wskrzeszonego na rzecz jego władców majestatu dawnych Cesarzów rzymskich, nie w lepszym wydaje się świetle, niż się wydawało dawne rzymskie, niefeudalne i pogańskie. Ztądto poszło, że jeżeli po już rozstrojonych przez Marcina Lutra organach feudalizmu, zdołało państwo niemieckie wydać Keplera, tedy nie umiało ocenić tego wielkiego człowieka. Kepler też, jakby na zawstyżenie swego narodu, biedny całe życie, skończył je w nędzy dnia 15. Listopada roku 1631. w obec zgromadzonego w Ratisbonie sejmu, czyli w pobliżu dzisiejszej Walhalli, z nieśmiertelnym dziełem swoim *De Stella Martis* w rękę, w imię którego przedsięwziął był błagać sejm niemiecki o wypłacenie zaległej i należnej sobie płacy. Naród kiedyś feudalny, dziś najoświeceniwszy, naród niemiecki, nie może nie przyznać, że chwała i oświata jego nakazywały mu, zamiast przystrajania ścian Walhalli cudzą własnością, uczcić Keplera, ziomka swego, godnym jego nieśmiertelnej zasługi i chwały pomnikiem, którego napisy przywodziłyby się do następującej tre-

ści: „Kopernik był ojcem Keplera i Galileusza, a dziadem Newtona.“

W Warszawie, dnia 24. Maja r. 1843.

Adryan Krzyżanowski,
Doktor filozofii, professor byłego królewskiego warszawskiego uniwersytetu.

Do mowy polskiej w Górnym Szląsku przez Wołczynianina.

Z okoliczności wydanych wierszy polskich przez Pana
Józefa Lompe. Próba poezji polskiej w Górnym
Szląsku.

Polska mowo, nędznas ty sierotą,
Nikt cię słusznie u nas ceni!
Nikt ci mężnie sprzyja swą robotą,
Tobą brzydzą się uczeni.

Obcorodność skazi twą ozdobę,
I nierozum z ciebie sztydzi,
Śmiało wyrzucając ci chudobę, (*)
Bo twych skarbów on nie widzi.

Od stolecia wojnę masz domową,
(Nie dziw, byś była już trupem!)
Gdyż twój ród cię kaleczy surowo,
A wrogów stałaś się łupem.

Dziękuj więc, matko, szczerze synowi,
Co się za tobą ujmuje,
Gdyż wierszami twe wdzięki odnowi,
A tak sławę ci gotuje.

Żyjąc na miłem wiejskiem ustroniu,
Pośród skrzydlatych śpiewaków,
Jeździ na parnaskim biegle koniu,
Uczy rozumu też żaków.

Witaj więc, ziomku, coś pod Lublińcem
Zanócił wdzięczne swe pienia!
Kiedyś potomność zdoła Cię wieńcem,
Chwałą sławnego imienia.

Dziełko Twoje za granicą słynie;
Tam mnie doszła jego sława.
Mecenatów wzgląd cię tam nie minie,
Za to ręczyć nie obawa.

A choć starodawne to przysłowie:
„Prorok doma jest bez chwały,“
Kogo szczytą obcy narodowie,
Gani rodak, oń niedbały.

Niech to jednak Ciebie nie odraża,
Pracę ziomkom swym poświęcać!
Tak oświata się rozmnaża:
Trzeba gnuśnych wciąż zachęcać.

Kropka kamień przedziurawi,
Kiedy ciągle nań upada.
Tak więc skutek raz się zjawi,
Gdy człek serca nie postrada.

Trudno spędzać tych przesądów,
Co tu światło zasłaniają, chmurę.
Zwolna złoży nieuk swą naturę,
Gdy doń Muzy zawitają.

(*) ubóstwo.